

Sygn. akt: II AKa 281/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura
Sędziowie	SSA Aleksander Sikora SSO del. Marcin Schoenborn (spr.)
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Prok. Rejonowej w Bytomiu Agnieszki Nowrot-Baińczyk

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2018 r. sprawy

S. B. s. M. i A., ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 15 marca 2018 roku

sygn. akt XVI K 150/17

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Katowicach) na rzecz adwokata M. G. – Kancelaria Adwokacka w K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, tytułem obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Katowicach) na rzecz adwokata I. P. – Kancelaria Adwokacka w B. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, tytułem pomocy prawnej z urzędu udzielonej oskarżycielce posiłkowej A. B. w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSO del. Marcin Schoenborn SSA Beata Basiura SSA Aleksander Sikora

Sygn. akt II AKa 281/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 września 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 15 marca 2017 r. sygn. akt XVI K 150/17 uznał oskarżonego S. B. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 25 maja 2017 r. w B., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia brata K. B., zadał wymienionemu jeden cios nożem w plecy w okolicę przykręgosłupową prawą, powodując obrażenia w postaci rany klutej piersiowej z uszkodzeniem płata górnego płuca prawego i jego oskrzela, z kanałem długości ok. 22 cm, która to rana skutkowałą zgonem K. B. i za to na mocy art. 148 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 12 lat pozbawienia wolności (pkt I wyroku). Na jej poczet w oparciu o art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu okres pozbawienia wolności w sprawie od dnia 26 maja 2017 r. do dnia 15 marca 2018 r. (pkt II wyroku). Kolejno na mocy art. 44 § 2 kk orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa zabezpieczonego noża kuchennego, który posłużył oskarżonemu do popełnienia przypisanego przestępstwa (pkt III wyroku). O pozostałych dowodach rzeczowych rozstrzygnął natomiast na podstawie art. 231 § 1 kpk bądź art. 230 § 2 kpk (pkt IV-VI wyroku). Dalej na mocy art. 46 § 1 kk zasądził od oskarżonego na rzecz A. B. kwotę 10.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (pkt VIII wyroku). Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze przyznał ze Skarbu Państwa stosowne kwoty tytułem udzielonej z urzędu nieopłaconej pomocy prawnej obrońcy oskarżonego oraz pełnomocnikowi oskarżycielki posiłkowej (pkt VII i IX wyroku). Samego oskarżonego w oparciu o art. 624 § 1 kpk zwolnił zaś w całości od ponoszenia kosztów i opłat (pkt X wyroku).

Apelację od tego wyroku złożyli obrońca oskarżonego i pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej A. B.

Obrońca zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 7 kpk oraz art. 5 § 2 kpk wyrażająca się dowolną, a nie swobodną oceną dowodów z zeznań świadków oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w aktach sprawy, co prowadziło w konsekwencji do odmówienia waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, a tym samym do uznania, iż swym działaniem wyczerpał znamiona zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena powyższych dowodów zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego winna prowadzić do wniosku przeciwnego, tym bardziej, iż w niniejszej sprawie istnieje szereg niedających się usunąć wątpliwości, które winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego,

2. obrazę przepisów postępowania, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 410 kpk wyrażającą się dokonaniem ustalenia, iż oskarżycielka posiłkowa A. B. doznała krzywdy, którą częściowo zrekompensuje kwota 10.000 złotych zasądzona od oskarżonego tytułem zadośćuczynienia w związku ze śmiercią syna K. B. w sytuacji, gdy na rozprawie nie ujawniono żadnego dowodu na okoliczność faktu doznania krzywdy przez A. B., jak również na okoliczność stopnia oraz zakresu doznanej krzywdy,

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający istotny wpływ na jego treść, wyrażający się mylnym przyjęciem, iż oskarżony S. B. swym działaniem zrealizował znamiona zarzucanego mu czynu, podczas gdy ocena przeprowadzonych w sprawie dowodów z zastosowaniem reguł postępowania określonych w art. 7 kpk nie dawała takich podstaw,

a z daleko posuniętej ostrożności

4. rażącą niewspółmierność orzeczonej względem oskarżonego kary 12 lat pozbawienia wolności oraz obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w wysokości 10.000 złotych na rzecz A. B., pomimo że dotychczasowa postawa oskarżonego, wezwanie karetki pogotowia niezwłocznie po zdarzeniu, oddanie się bez stawiania oporu Policji, wyrażenie żalu z uwagi na śmierć brata, jego postawa w toku postępowania oraz trudne życie przed popełnieniem przestępstwa (życie w rodzinie patologicznej, odrzucenie przez matkę i brata, problem alkoholowy matki), a zwłaszcza przyznanie się (choć do nieumyślnego spowodowania śmierci) już w czasie pierwszego przesłuchania wskazują, iż

cele prewencji ogólnej, jak i szczególnej zostaną spełnione przy wymierzeniu oskarżonemu łagodnej kary w dolnych granicach zagrożenia ustawowego.

Stawiając zaś te zarzuty obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie przypisanie mu przestępstwa z art. 155 kk i wymierzenie łagodnej kary w dolnych granicach zagrożenia ustawowego. Z ostrożności procesowej wnioskował natomiast o zmianę zaskarżonego wyroku polegającą na wymierzeniu oskarżonemu kary w dolnych granicach zagrożenia ustawowego oraz odstąpienie od zasądzenia od oskarżonego na rzecz A. B. zadośćuczynienia.

Pełnomocnik z kolei zaskarżając orzeczenie na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej rozstrzygnięcia o środku kompensacyjnym i zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, iż oskarżycielka posiłkowa nie wykazała podstaw do przyznania zadośćuczynienia w kwocie ponad 10.000 złotych, podczas gdy z zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego wynika, iż utrata najbliższej osoby w postaci syna, stanowi dla matki wystarczającą krzywdę, ogromne przeżycie i cierpienie, która uzasadnia zasądzenie wnioskowanej w apelacji sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia, domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i orzeczenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 30.000 złotych.

Sąd Apelacyjny w Katowicach zważył, co następuje.

Wywiedzione apelacje na uwzględnienie nie zasługiwały.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji obrońcy w zakresie, w jakim kwestionował on pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej za zarzucaną mu zbrodnię zabójstwa, należy wyraźnie wskazać, że ma ona wyłącznie polemiczny charakter względem stanowczych ustaleń Sądu I instancji, z których niezbitnie wynikało, że S. B. zadał K. B. cios nożem w plecy w taki sposób oraz w takich okolicznościach, że nie mogło być najmniejszej wątpliwości, że chciał pozbawić brata życia, skutkiem zaś takiego jego zachowania, wręcz natychmiastowym, była śmierć tejże osoby. Oczywiście jest, iż czyn taki wyczerpuje znamiona zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 kk.

Tym samym nie było podstaw do postulowanej przez apelującego obrońcę ingerencji w treść zaskarżonego wyroku polegającej na uniewinnieniu oskarżonego, względnie uznaniu go za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci brata stypizowanego w art. 155 kk. Z kolei wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania pozostawał wręcz w oczywistej kontrze do uregulowania art. 437 § 2 zd. drugie kpk, kiedy nawet wedle skarżącego nie zachodziła w sprawie żadna z bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 § 1 kpk, a w przypadku kwestionowania wyroku skazującego nie mogła wchodzić w rachubę przeszkoda, o której mowa w art. 454 § 1 kpk. Z oczywistych względów nie mogła też zachodzić potrzeba przeprowadzenia na nowo przewodu sądowego w całości, skoro obrońca nawet nie twierdził, że koniecznym jest przeprowadzenie jeszcze raz wszystkich dowodów. Nawet jego oczekiwaniem nie było uzupełnienie postępowania dowodowego o dowody, których przeprowadzenie z różnych przyczyn pominąć miałyby Sąd I instancji. W nowym modelu postępowania odwoławczego nawet tego rodzaju mankament postępowania pierwszoinstancyjnego, o ile rzeczywiście należałoby go stwierdzić, obowiązany byłby naprawić Sąd II instancji.

Stwierdzić jednak należało, że Sąd Okręgowy zgromadzony kompletnie materiał dowodowy poddał wszechstronnej i wnikliwej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Nie przekroczył przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia o winie.

Przypomnienia wymaga, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich

mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84).

Pamiętać też trzeba, że przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)(por. postanowienie SN z 14 grudnia 2006 r., III K 415/06, OSNwSK 2006/1/2452).

Nie jest też tak, że poczynienie niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń, w następstwie dokonania wszechstronnej i wnikliwej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, która doprowadziła do stanowczego wniosku o sprawstwo i winie oskarżonego, oznaczać ma, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której sąd dokonując oceny przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może bowiem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10). O naruszeniu art. 5 § 2 kpk można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych, a tak w istocie postąpił skarżący.

Analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia nie sposób się zaś dopatrzeć naruszenia art. 7 kpk, które miałyby doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych czyniących oskarżonego niesłusznie odpowiedzialnym za przypisane przestępstwo. Również apelujący nie wskazał dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy.

Podkreślenia wymaga, iż skarżący nie przedstawił żadnych mogących być zaakceptowanymi argumentów mających świadczyć o tym, że A. B., na oczach wyłącznie której dojsć miało do bratobójstwa, opisała przebieg i okoliczności tego zdarzenia nieadekwatnie z rzeczywistością. Analiza apelacji w konfrontacji z wywodami zaprezentowanymi w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku wskazuje wręcz, iż argumentacja przywołana przez skarżącego na uzasadnienie podniesionych zarzutów, ogranicza się tak naprawdę jedynie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu I instancji. Ten zaś uprawniony był do negatywnej oceny wyjaśnień oskarżonego, w których podnosił, że przypadkowo ugodził brata w plecy trzymanym w ręce nożem, kiedy podczas szarpaniny razem mieli upaść na tapczan.

Jest co najmniej bagatelizowanym przez obrońcę, że wersja zdarzenia prezentowana przez oskarżonego, dalece różni się z oceną specjalistyczną mechanizmu spowodowania obrażeń, które doprowadziły do zgonu K. B. przeprowadzoną przez biegłych z zakresu medycyny sądowej z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej i Toksykologii Sądowo-Lekarskiej (...) w K. na podstawie wyników oględzin i sekcji zwłok denata. Wyraźnie przecież wskazali, że charakter obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, przebieg kanału rany, jej głębokość i umiejscowienie przemawiają zdecydowanie, iż są konsekwencją celowego działania osoby trzeciej, a nie powstały od przypadkowego nadziania się. Jednocześnie zaakcentowali, że w przypadku, gdyby mechanizm ich powstania był zgodnie z wersją oskarżonego bierny, to przede wszystkim w innej płaszczyźnie układałby się kanał rany (miast ku dołowi, poziomo lub

ku górze). Dalej, kiedy siła rażenia ostrzem noża w okolicach kręgosłupa była znaczna, na co wskazywały uszkodzenia żeber oraz długość kanału rany, upadek pokrzywdzonego na rękę z nożem z dużym prawdopodobieństwem musiałby spowodować uraz nadgarstka oskarżonego, czego nie stwierdzono. Ponadto w takim przypadku długość kanału rany powinna odpowiadać długości ostrza wynoszącej 25 cm, gdy tymczasem wynosiła ok. 22 cm. W okolicy rany na grzbiecie mogłyby też pozostać ślady od rękonoży choćby w postaci sińca, których także nie stwierdzono. W takim też kontekście biegły przesłuchany na rozprawie wyraził się o małym prawdopodobieństwie wersji wypadków, w której obrażenia spowodowane byłyby od przypadkowego nadziania się na ostrze noża. Nie może jednak dziwić takie jego stanowisko, z którego obrońca wywodzi, że opinia nie jest kategorią i nie może w sposób przesądzających świadczyć na niekorzyść oskarżonego i wykluczać podawanej przez niego wersji zdarzenia, kiedy rolą biegłych nie było oceniać dowody ze źródeł osobowych, a poddać fachowej analizie, w tym przypadku z wykorzystaniem wiedzy specjalistycznej z zakresu medycyny, rozpoznane u pokrzywdzonego obrażenia ciała i wskazać na prawdopodobny mechanizm ich powstania oraz określić, czy były przyczyną jego zgonu, czy też nie, a tym samym z przyczyn metodologicznych za zrozumiałe uchodzić musiało posługiwanie się terminologią, która osobom nie będącym świadkami zdarzenia nie pozwalała wypowiedzieć w sposób rozstrzygający o jego przebiegu. Nie mniej z zadania postawionego biegłym ci wywiązali się bez zastrzeżeń, dostarczając przy tym argumentów, powyżej właśnie przywołanych, które w zgodzie z zasadami logiki, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, w konkretnych okolicznościach przedmiotowej sprawy uprawniały Sąd I instancji do wnioskowania, że obciążające oskarżonego zeznania jego matki, jedyne żyjącego naoczno świadka zajścia, jakie rozegrało się pomiędzy braćmi, opisujące okoliczności i sposób zadania ciosu, zasługują na wiarę, a przeciwne im twierdzenia oskarżonego przymiotem tym nie mogą zostać obdarzone.

Słusznie też zostało dostrzeżonym przez Sąd Okręgowy, iż nie ujawniły się jakiegokolwiek okoliczności, które miałyby wskazywać, że matka fałszywie pograża syna, który pozostał przy życiu, odpowiedzialnością za śmierć brata.

W żadnym razie za takową nie mogą uchodzić wyjaśnienia oskarżonego, w których wskazywał na przypadkowość spowodowania obrażeń brata, które w takim kształcie miał prawo ocenić Sąd I instancji li tylko jako przejaw obranej i prezentowanej przez niego linii obrony zmierzającej przynajmniej do umniejszenia własnej odpowiedzialności. Trafnie jednak dostrzegł przy tym Sąd Okręgowy, iż nie do końca oskarżony był konsekwentny w opisywaniu okoliczności przedmiotowego zdarzenia. Jeszcze przed zatrzymaniem, kiedy przebywał u znajomego małżeństwa H., relacjonując wydarzenia miał przecież im podawać, że również zmarły brat trzymał w ręce nóż. W składanych wyjaśnieniach już o nim nie wspomina, w istocie zaprzeczając te okoliczności. Znamiennym było również, iż w rozmowie z dyspozytorem nr 112 w związku z telefonem wzywającym pomocy do brata, dopytywany o okoliczności zdarzenia, nie był skory ich ujawnić, a nieco przymuszony w pierwszym odruchu podawał, że ofiara została zaatakowana nożem (protokół oględzin - k. 62). Potem już w rozmowie z dyspozytorem pogotowia ratunkowego dopytywany twierdził cyt. „jakiś gościu polecał ... wleciał normalnie do izby i mojego brata zaatakował” (protokół oględzin – k. 149-151). Dopiero po raz pierwszy u H. twierdził, że ugodzenie nożem było przypadkowe. Miał jednak dość czasu, aby tego rodzaju wersję przygotować. Poza tym dostrzeżenia wymaga, że oskarżony dopiero, kiedy zapoznał się z zeznaniami matki, pokusił się o stwierdzenie, że jest przez nią celowo pograżany. Wcześniej tego nie podnosił, choć musiał się spodziewać, iż jej opis wydarzeń zapewne go obciążał. Od samego początku wiedział bowiem, że jest podejrzany o zabójstwo brata, a nie przypadkowe, a zatem nieumyślne, spowodowanie jego śmierci. Potwierdzał zaś, iż zajście rozegrało się na oczach matki.

Nie jest również tak, iż emocje na wiadomość o śmierci brata zakomunikowanej przez zatrzymujących policjantów, jakie miał wówczas ujawnić oskarżony, miały dowodzić prawdziwości jego zapewnień co do jej przypadkowości. Jak zeznali R. H. i A. H., oskarżony nie krył się już przed nimi, że pozbawił życia brata. Jak zaś wynika z rozmowy oskarżonego z dyspozytorem pogotowia miał podawać, że u brata nie jest już wyczuwalny puls. Stąd późniejsze zmartwienie, które oskarżony miał okazać zatrzymującym go funkcjonariuszom na wieść o śmierci K. B. równie dobrze mogło się właśnie wpisywać w taktykę obrończą, którą już wówczas zaczął prezentować, względnie dowodziło tylko tego, że złudną okazała się jego nadzieja na uratowanie życia brata.

Niczego nie mógł przesądzać telefon z wezwaniem pomocy wykonany przez oskarżonego, kiedy wedle relacji jego matki, której S. B. nie zaprzeczył, nie była to jego spontaniczna inicjatywa, lecz reakcja na nieumiejętność obsłużenia aparatu w zdenerwowaniu i emocjach przez A. B.. W tym kontekście dość charakterystycznym było też twierdzenie A. B., która wskazywała, iż oskarżony nie pozwolił jej opuścić mieszkania celem wezwania pomocy. Gdyby rzeczywiście li tylko w szarpaninie i przypadkowo oskarżony ugodził brata nożem, jak podpowiadają wskazania doświadczenia życiowego, nie miałby oporów przed wezwaniem pomocy. Tymczasem relacja A. B. takie do pewnego stopnia mimo wszystko ujawniała.

Poza tym zupełnie dowolnym jest twierdzenie obrońcy, iż oskarżony miałby opuścić mieszkanie akurat w poszukiwaniu wezwanej karetki pogotowia. Oskarżony przecież podnosił, iż miał mijać się na klatce schodowej z ratownikami i miał obok nich przejść obojętnie. Dodać jednak trzeba, iż nikt nie potwierdził tego rodzaju zapewnień oskarżonego.

Okoliczności zatrzymania oskarżonego też wcale za aż tak korzystne dla oskarżonego nie mogą uchodzić, jak zdawał się je postrzegać skarżący obrońca. Wcześniej właśnie opuścił mieszkania, w którym miał ugodzić nożem brata. Gdyby było to przypadkowym, nie miałby raczej powodów się oddalać. Ponadto po opuszczeniu miejsca zamieszkania małżonków H., wcale na widok radiowozu nie zachował się w sposób, który sugerowałby dobrowolne oddanie się w ręce Policji. Jak zeznali zatrzymujący go funkcjonariusze Policji, miał dopiero na ich wezwanie się zatrzymać, wcześniej zaś pomimo ich dostrzeżenia kontynuował przemieszczanie się w kierunku, z którego nadjechał radiowóz.

W przeciwieństwie do oskarżonego, A. B. konsekwentnie i stanowczo opisywała okoliczności i przebieg zdarzenia, jednoznacznie wskazując, że S. B. z zaskoczenia i celowo zadał nożem cios w plecy bratu siedzącemu na tapczanie i pochylonemu do przodu z rękoma opartymi o kończyny dolne, uprzednio niezwracającemu na niego uwagi i wykazującemu wraz z matką brak zainteresowania jego osobą. Podkreślenia wymaga, iż tożsamię z późniejszymi zeznaniami A. B. zrelacjonowała zajście przybyłym na miejsce w krótkim czasie po zdarzeniu funkcjonariuszom Policji oraz zespołom ratownictwa medycznego. Wszystkim podawała, że jeden syn ugodził nożem drugiego. Co więcej w trakcie rozmów telefonicznych oskarżonego, które prowadził, by wezwać pomoc do brata, utrwalonym został dobiegający głos kobiety określający dzwoniącego zabójcą brata, padły dwukrotnie w tle charakterystyczne słowa cyt. „zabiłeś brata” (protokół oględzin – k. 150). Niewątpliwie, uwzględniając zgodne w tym zakresie relacje oskarżonego i jego matki, musiał to być głos A. B., skoro wówczas nikogo poza nią i oskarżonym nie było w mieszkaniu.

Nie można się zgodzić z apelującym obrońcą, iż w zeznaniach A. B. występują takie sprzeczności, które nie pozwalają ocenić przedstawionego przez nią opisu zdarzenia za odpowiadający prawdzie. Pomijając już wynikające z opinii lekarskiej silne wsparcie dla prezentowanego przez nią mechanizmu spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń w sposób czynny, zauważenia wymaga, iż pomimo traumatycznych przeżyć, a jest zrozumiałym, że takowe musiały być spowodowane na jej oczach dokonaniem bratobójstwem, A. B. przez całe postępowanie spójnie opisała przebieg wypadków. Z upływem czasu miała natomiast prawo nie pamiętać szczegółów, względnie w pewnych detalach, nierzutujących jednak w żaden sposób na całościową ocenę jej zeznań, nieco się mogły różnić, jak choćby właśnie co do określenia ręki, w której oskarżony trzymał nóż, przeciwnej względem tej, którą wcześniej samemu sobie zranił wykonując jeszcze innym nożem nacięcia. Odnośnie ręki, w której trzymany był przez oskarżonego nóż, którym ugodzony został pokrzywdzony, przecież w okolicznościach sprawy nie mogło być sporu. Istotnym być też musi, że A. B. przed sądem potwierdziła odczytane jej zeznania ze śledztwa, złożone krótko po zdarzeniu, gdy jego przebieg był możliwie najpełniej zachowany w jej pamięci, nie starała się ich korygować, wypełniać nową treścią.

Nie jest też tak, by rzeczywiście zeznania sąsiadów A. M. i jej syna D. M., miały dowodzić niewiarygodności zeznań A. B. tylko dlatego, że nie wspominała, iż awanturowała się z oskarżonym. Skarżącemu obrońcy należy zwrócić uwagę, iż sam oskarżony nawet na tego rodzaju detal nie zwracał uwagi w swoich wyjaśnieniach. Akcentował natomiast wymianę zdań z bratem. Poza tym, relacja D. M., który to konkretnie miał słyszeć wulgarne określenie z ust A. B., wcale nie miała takiej wymowy, jakoby należało ją zinterpretować właśnie jako potwierdzenie wersji oskarżonego. Były one na tyle ogólne, iż równie dobrze wpisywały się logicznie w przebieg wydarzeń przedstawiony przez A. B., której wulgarna odzywka do oskarżonego, mającego się zachowywać przecież nieodpowiednio, a oczekiwała, że się uspokoi i

pójdzie najzwyczajniej spać, wskazywałaby jedynie na adekwatną do tego reakcję wyrażoną w sposób, który w tamtym środowisku uchodził za zwyczajowy.

Oczywiście A. B. nie ukrywała negatywnego nastawienia do oskarżonego, jak też oczekiwała ukarania syna w związku z tym, czego się dopuścił. Taka postawa nie mogła jednak dziwić z perspektywy jej doświadczeń, a w całokształcie okoliczności sprawy przemawiać za niewiarygodnością jej zeznań, które rzeczywiście nie mogły pozostawiać cienia wątpliwości, że S. B. w krytycznym czasie i miejscu pozbawił życia brata z zamiarem bezpośrednim. Musiał być świadom takiej konsekwencji użycia noża z ostrzem o długości 25 cm, który ze znaczną siłą wbił mu z zaskoczenia w plecy w okolice kręgosłupa, a więc w miejsce, w którym dla doświadczonego życiowo człowieka musi być wiadomo, że znajdują się newralgiczne dla życia człowieka organy, prowadząc do niemalże natychmiastowego zgonu, przed którym w istocie nie było już ratunku. Jednocześnie wskazany sposób i okoliczności zadania ciosu nożem, nie dające najmniejszej szansy na reakcję zaatakowanemu, wskazywały, iż oskarżony nie tyle przewidując spowodowanie śmierci, godził się na nią, co musiał chcieć, aby taki skutek nastąpił. W okolicznościach zdarzenia tego rodzaju zachowanie oskarżonego nie dawało się zrozumieć inaczej, jak tylko chęcią pozbawienia życia brata i to nawet, jeśli cios był zadany w zamiarze nagłym, spowodowanym złością względem brata, który wykazywał wcześniej lekceważenie jego osoby. Gdyby chciał oskarżony tylko zranić brata i to nawet poważnie, ciosu nie zadałby z taką siłą, w tak newralgiczne dla funkcji życiowych miejsce. Poza tym reakcja na cios byłaby inną, ujawniającą po stronie oskarżonego zdecydowanie wolę niesienia pomocy ofierze. Z przyczyn wyżej naprowadzonych tak jednak nie było.

Oczywiście racjonalnych powodów do zabicia brata oskarżony nie miał żadnych. Bynajmniej jednak nie sprzeciwiało się to in concreto w całokształcie okoliczności sprawy ustaleniu na podstawie czynników o charakterze przedmiotowym (rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie, ilość i intensywność zadanych ciosów, charakter spowodowanych obrażeń ciała), jak i podmiotowym (stosunek do pokrzywdzonego, osobowość sprawcy, zachowanie się przed, jak i po popełnieniu czynu), że nagle zdecydował pozbawić życia własnego brata i cel swój zrealizował (zob. wyrok SA w Łodzi z dnia 16 października 2014 r., II AKa 227/14, LEX nr 1661223). Przypomnieć należy, iż ustaleniu zamiaru zabójstwa nie stoją na przeszkodzie ani niemożność ustalenia motywu, dla którego sprawca pozbawił człowieka życia, ani brak motywacji sprawcy adekwatnej do zadania śmierci (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 22 października 2013 r., II AKa 181/13, LEX nr 1396861; wyrok SA w Poznaniu z dnia 17 czerwca 2014 r., II AKa 36/14, LEX nr 1493871; wyrok SA w Szczecinie z dnia 26 czerwca 2014 r., II AKa 110/14, LEX nr 1499025). Nawet brak u sprawcy będącego w stanie upojenia alkoholowego wyraźnych i występujących z dużym nasileniem pobudek nie wyłącza możliwości przypisania mu zbrodni zabójstwa (zob. wyrok SA w Lublinie z dnia 21 stycznia 2015 r., II AKa 308/14, LEX nr 1651930).

Postępowanie sądowe wykazało zatem winę oskarżonego w odniesieniu do przypisanego mu czynu z art. 148 § 1 kk.

Sąd Apelacyjny nie znalazł również podstaw do zakwestionowania rodzaju i wysokości kary, jaka została wymierzona oskarżonemu za tego rodzaju zbrodnię. Podkreślenia wymaga, iż mógłby to uczynić jedynie wówczas, gdyby miała się ona okazać rażąco niewspółmiernie surową.

Wymierzona oskarżonemu kara 12 lat pozbawienia wolności, a więc w wysokości mimo wszystko zdecydowanie bliższej minimum zagrożenia ustawowego, w żadnym razie nie może uchodzić za karę niewspółmiernie surową i to w stopniu rażącym. Na pewno jej rodzaj i wysokość nie przekraczają stopnia winy oskarżonego, jak i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Poza tym wydaje się odpowiednią reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i innych osób, które chciałyby iść w jego ślady.

Obrońca zdaje się nie dostrzegać wysoce obciążających oskarżonego okoliczności. Przecież na oczach matki pozbawił życia jej syna, a swego brata. Co więcej uczynił to bez jakiegokolwiek powodu, który pozwalałby zrozumieć jego zachowanie. Do aż takiego kroku nie mógł zostać przecież w żaden sposób sprowokowany. Zgodzić się też trzeba z Sądem Okręgowym, iż relacje w rodzinie wskazujące na faworyzowanie przez matkę brata, dla dorosłego, a już niemalże czterdziestoletniego mężczyzny, nie mogą być jakimkolwiek wytłumaczeniem dla targnięcia się na życie ludzkie. Z opinii sądowo-psychiatrycznej wynika, iż oskarżony miał pełną możliwość zachowania się zgodnego z

prawem. Niewątpliwie w pełni zdawał sobie również sprawę z konsekwencji swego czynu. Swoim czynem dał zatem wyraz łatwości, z jaką jest w stanie i to skutecznie godzić w najważniejsze z dóbr chronionych przepisami prawa karnego, a więc w życie człowieka.

Okoliczności podnoszone przez obrońcę, jakkolwiek wprost nie wypowiada się o nich Sąd I instancji, niewątpliwie musiały zostać uwzględnione przy wymiarze kary. W przeciwnym wypadku zostałby surowiej potraktowany, a chyba nie wymaga przypomnienia, iż groziła mu kara pozbawienia wolności od lat 8 do lat 15, kara 25 lat pozbawienia wolności albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Niekoniecznie jednak muszą aż tak korzystnie świadczyć dla oskarżonego. Na takie, a nie inne traktowanie przez matkę i brata przecież oskarżony musiał sobie wcześniej zapracować swoimi własnymi uczynkami. Ignorowanie oskarżonego to nie powód, żeby chcieć usprawiedliwiać oskarżonego z celowego pozbawienia życia brata. Na wezwanie pomocy wpływ miała z kolei uprzednio postawa matki. Zanim zaś został oskarżony zatrzymany oddalił się z miejsca zdarzenia. Nie sposób też na korzyść poczytywać oskarżonemu jego postawę w procesie, kiedy przyznanie się do winy miało jedynie wyraz werbalny, zaprzeczał przecież dokonaniu zabójstwa.

Oczywiście po czasie jest do przyjęcia, że także oskarżony cierpi z powodu śmierci brata i chciałby odbudować relację z matką. Nie są to jednak okoliczności, które w powiązaniu z chęcią podjęcia terapii psychologicznej i odwykowej mogły przemawiać za wymierzeniem oskarżonemu łagodniejszej kary. Obrona zdaje się bowiem też zapominać, iż poprzez wymiar kary kształtowaną ma być również świadomość prawna społeczeństwa. Chodzi zatem, żeby również poprzez wymiar kary dać społeczeństwu sygnał, iż sprawcy naprawdę ciężkich przestępstw są karani sprawiedliwie. Zbyt łagodne potraktowanie niewątpliwie stać będzie temu na przeszkodzie.

Odnosząc się natomiast do orzeczonego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, które to rozstrzygnięcie kwestionował zarówno obrońca, jak i pełnomocnik, zaznaczenia wymaga, iż zgromadzony przez Sąd I instancji materiał dowodowy pozwalał niewątpliwie na poczynienie mu takich ustaleń, które za niezbity pozwalały uznać wnioski, że zabójstwem K. B. oskarżony wyrządził krzywdę matce zabitego. Obrona zapomina, że Sąd Okręgowy dysponował jednak pewnymi dowodami ocenionymi jako wiarygodne, z których wynikało, że na oczach matki oskarżony niespodziewanie zabił jej syna, z którym była silnie związana. Ponadto zeznania policjantów, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, wskazywały, iż bardzo przeżyła śmierć syna, na początku wręcz była niekontaktowa. Sama podczas przesłuchania nie kryła też żalu, czy wręcz złości z tego powodu do oskarżonego. Wręcz za oczywiste musi więc uchodzić, że śmierć syna i to jeszcze będąca wynikiem bratobójstwa, dokonana na oczach matki, stanowić musi dla niej ogromne przeżycie i cierpienie psychiczne.

Już tylko z tych względów co do zasady nie mogło budzić wątpliwości rozstrzygnięcie oparte o art. 46 § 1 kk.

Sąd Apelacyjny zaakceptował również wysokość zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, przyznanego w postępowaniu karnym matce zmarłego pokrzywdzonego jako członkowi jego najbliższej rodziny (zob. art. 446 § 4 kc). Podkreślenia wymaga, iż jest to tylko częściowe zadośćuczynienie krzywdy wyrządzonej A. B. przestępstwem przypisanym oskarżonemu. Kwota 10.000 złotych stanowiąca obecnie niewiele ponad dwukrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za pracę w żadnym razie nie może uchodzić za przekraczającą rozmiar krzywdy, jakiej doznaje matka z powodu śmierci syna i to nawet jeśli ma on już swoje lata, a w codziennym życiu, w powszechnym odbiorze, niekoniecznie musi się prowadzić w sposób powszechnie akceptowalny w społeczeństwie. Każde życie ludzkie ma swoją wartość, a jego zakończenie dla bliskich, w szczególności matki, musi stanowić wysoce negatywne doświadczenie, wyrażające się chociażby dramatyzmem doznań, poczuciem osamotnienia i odczuwalnej pustki.

Jednocześnie zauważenia wymaga, iż Sąd Rejonowy nie prowadził pogłębionego postępowania dowodowego ukierunkowanego na rozpoznanie rozmiaru krzywdy doznanej przez A. B.. W tym zakresie strony nie wykazały się inicjatywą dowodową. Nawet podczas przesłuchania A. B. w postępowaniu sądowym nie starano się tego specjalnie dociękać. Wszystko to przy udziale pełnomocnika A. B., który dopiero w mowie końcowej ujawnił swe oczekiwanie co do orzeczenia wobec oskarżonego w przypadku skazania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i jego wysokości. W tych okolicznościach nie można skutecznie zarzucić Sądowi I instancji, iż wadliwie w zaskarżonym wyroku

określił wysokość częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na poziomie 10.000 złotych w istocie odsyłając zainteresowanych na drogę postępowania cywilnego w kierunku dochodzenia owego roszczenia w niezaspokojonej części. Takie było uprawnienie Sądu I instancji. Nie budzi ono wątpliwości na tle art. 46 § 1 kk, który wprost daje możliwość orzeczenia częściowego obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, w szczególności wówczas, kiedy określenie go w pełnej wysokości miałyby wpłynąć na przedłużenie się postępowania karnego, zmierzającego przecież przede wszystkim do wyciągnięcia konsekwencji ściśle karno-prawnych w związku z popełnionym przestępstwem.

Stąd wywody pełnomocnika, które zdawały się opierać na przekonaniu, iż pokrzywdzona w postępowaniu karnym powinna uzyskać pełniejszą rekompensatę wyrządzonej jej przestępstwem krzywdy, nie mogły podważyć prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu I instancji, które wcale nie przesądzało, iż oczekiwana w sumie kwota 30.000 złotych nie będzie właściwą. Nie miał jedynie z przyczyn przez siebie wskazanych ku temu przekonania, stąd nie przedłużając postępowania pierwszoinstancyjnego zdecydował się na częściową rekompensatę krzywdy. Stanowisko to w zupełności przekonywało, a wywody skarżącego pełnomocnika nie mogły go w najmniejszym stopniu podważyć. Nie wskazywały zatem skutecznie na wadliwość zapadłego rozstrzygnięcia opartego o art. 46 § 1 kk.

Nie do zakwestionowania były również pozostałe rozstrzygnięcia zawarte w zaskarżonym wyroku.

Stąd nie znajdując innych niż podniesione w apelacjach uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Zasądzając koszty pomocy prawnej w postępowaniu odwoławczym, wobec ich nieopłacenia przez oskarżonego i oskarżycielkę posiłkową oraz złożenia stosownych wniosków przez obrońcę i pełnomocnika, Sąd odwoławczy kierował się uregulowaniami art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze oraz przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. z 2016 r. poz. 1715) . W konsekwencji objęły one opłatę w wysokości należnej za obronę przed sądem apelacyjnym podwyższoną o stawkę podatku VAT obowiązującą w dacie orzekania.

Zwalniając z kolei od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie drugoinstancyjne Sąd odwoławczy miał na względzie okoliczności przewidziane w art. 624 § 1 kpk.

SSO del. Marcin Schoenborn SSA Beata Basiura SSA Aleksander Sikora